



Miłość wypędza z duszy bojaźń. Odkąd umiłowałam Boga całą istotą swoją, całą mocą swego serca, od tej chwili ustąpiła bojaźń, i chociażby mi nie wiem już jak mówiono o Jego sprawiedliwości, to nie lękam się Go wcale, bo poznałam Go dobrze: Bóg jest Miłość, a Duch Jego — jest spokój. I widzę teraz, że czyny moje, które wypłynęły z miłości, doskonalsze są niż czyny, które spełniam z bojaźni. Zaufałam Bogu i nie lękam się niczego, zdana jestem na Jego świętą wolę; niech czyni ze mną, co chce, a ja Go i tak kochać będę.

REKOLEKcje WIELKOPOSTNE



SOBOTA (13.03) - 18⁰⁰ - Msza św.
NIEDZIELA (14.03) na każdej Mszy św.
PONIEDZIAŁEK (15.03) 9³⁰, 17⁰⁰, 19⁰⁰
WTOREK (16.03) 9³⁰, 17⁰⁰, 19⁰⁰
ŚRODA (17.03) 9³⁰, 17⁰⁰, 19⁰⁰
SPOWIEDŹ - pół godziny przed Mszą
 Rekolekcje poprowadzi
 ks. Jakub Dudek - saletyn

Z OGŁOSZEŃ

- ❖ Dzisiaj Gorzkie z nauką pasyjną o godz. 17¹⁵.
- ❖ O godz. 16⁰⁰ Msza dla dzieci komunijnych i ich rodzin.
- ❖ Uroczystość św. Józefa – 19 marca – w piątek. Msze św. o godz. 15⁰⁰ i 17⁰⁰.
- ❖ W tym tygodniu z racji rekolekcji kancelaria czynna będzie tylko w sobotę.
- ❖ Dziękuję za pomoc w przygotowaniu kościoła na dzisiejszą niedzielę i zapraszam chętnych do sprzątania w sobotę o godz. 10⁰⁰.
- ❖ W sobotę różaniec fatimski o godz. 17³⁰.
- ❖ Osoby, które mogłyby ofiarować godzinę adoracji w tym tygodniu prosimy o zgłaszanie się do zakrystii.
- ❖ Przypominamy, że w każdy piątek o godz. 15⁰⁰ sprawowana jest Msza św. do Miłosierdzia Bożego w int. zbiorowych.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odszedł do Pana: **Ś.P. Andrzej KOZYRA** (l. 68) – z Nowego Prażmowa. Pogrzeb odbył się w czwartek. *Wieczny odpoczynek....*



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

4 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU 14 marca 2021 435'21



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: 2Krn 36, 14-16.19-23 * Ps 137 * Czytanie II: Ef 2,4-10

Ewangelia: J 3,14-21



Jezus powiedział do Nikodema: Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.

Oto słowo Pańskie.

MIŁOŚĆ I SĄD

Pan Jezus zapewnia nas w dzisiejszej Ewangelii – a jest to słowo nadziei i otuchy, że nie przyszedł nas potępić lecz zbawić, nie przyszedł, by karać zaginioną owcę lecz by ją odnaleźć. Przez trzy lata publicznej działalności Zbawiciel niestrudzenie ukazywał nam obraz Boga pełnego dobroci i miłosierdzia. Przypowieść o marnotrawnym synu, zaginionej owcy, o modlitwie faryzeusza i celnika a jednocześnie cały styl bycia Jezusa objawiają najwyższy przymiot Boga jakim jest miłosierdzie. Na tym tle dopiero widać wyraźnie naukę o sądzie ostatecznym - troskę dobrego Boga, by człowiek odpowiedział na Jego wezwanie i nie zaprzepaścił wielkiego daru miłosierdzia. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Miłość Boża jest nieskończona ale nie jest absurdalna. Dzisiaj człowiek bardziej walczy o swoje prawa i przywileje nie

widząc jednocześnie obowiązków i odpowiedzialności. Taka postawa wkrada się także w życie duchowe. Chcielibyśmy czerpać profity i łaski wynikające z wiary, zapominając

jednocześnie o obowiązkach, które z niej wypływają. Jeśli dzisiaj jest coraz więcej par żyjących bez żadnego związku, to jest to być może zobrazowanie powyższej tezy: pragnienie przywilejów bez żadnych zobowiązań i konsekwencji. W życiu duchowym jest to niemożliwe,

bo Bóg nie pozwolił sobie sztych – jak powiedział św. Paweł. Znana jest piosenka pielgrzymkowa: „Bóg kocha mnie takiego jakim jestem i cieszy się każdym moim gestem”. Jest niewątpliwie prawdą, że Bóg kocha nas nie „za coś”- gdy jesteśmy dobrzy, pobożni itp. Bóg kocha, bo jest miłością. Bóg mnie kocha, bo jestem jego dzieckiem. Istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo w fałszywym rozumieniu cytowanych słów. Niektórzy bowiem sądzą, że skoro Bóg kocha mnie takiego jakim jestem, to nie muszę się zmieniać, pracować nad sobą, traktować poważnie przestrogi mówiącej o potępieniu. A skoro „cieszy się każdym moim gestem”, to co bym nie zrobił, On powinien być usmiechnięty i zadowolony.

Widzimy w takim rozumowaniu fałszywy obraz Boga i fałszywy obraz miłości. Bóg mnie kocha, to znaczy pragnie mojego szczęścia, towarzyszy mi w drodze i daje swoje łaski,



abym mógł nieustannie wzrastać duchowo. Pan Jezus powiedział nam wyraźnie na czym polega sąd: „A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.”(J 3,19). Ostatnie godziny życia Zbawiciela

stanowią kulminacyjny punkt objawienia miłości Boga. Jednocześnie widzimy wyraźnie na tym tle mechanizmy zła i grzechu. Oprawcy, którzy sądzą i skazują Jezusa wydają wyrok na siebie. Dokonują wyboru: odrzucają Tego, który jest Światłością Świata. Znane i modne jest powiedzenie: „wybór należy do ciebie”. Ale pamiętaj: nie jest wszystko jedno, co wybierzesz. Wybór należy do ciebie, tak jak należał do ludzi współczesnych Jezusowi, których spotykamy na drodze krzyżowej. Jedni wybrali ciemność kłamstwa, grzechu i nienawiści. Inni natomiast pozostali wierni aż do końca. „Kto wierzy w Jezusa, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony” (por. J 3,18).

Wybór należy do ciebie.

Ks. Proboszcz

WSZECHMOC MIŁOŚCI

Gdy żołnierze Jezusa pojмали, skrupowali i pobili w Ogrodzie Oliwnym, On sam nam mówi, że mógłby przywołać zastępy aniołów, by wyrwali Go z rąk żołdaków (por. Mt 26, 52-55), Stanowczo się tego wystrzeżał, gdyż w ten sposób objawiłby nam fałszywego Boga, objawiłby nam Boga wszechmocnego, zamiast nam objawić Boga prawdziwego, Tego, który posuwa się aż do śmierci za ludzi, bo ich kocha. Jezus jest zwycięzcą, jednocześnie będąc złożonym w ofierze. Bóg, Pan całego stworzenia, nie potwierdza swojej mocy siłą oręża, lecz ogromem swojej nieskończonej miłości. Śmierć Jezusa



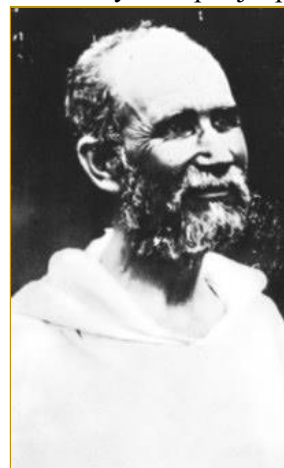
na Krzyżu objawia nam czym jest wszechmoc Boga; nie jest to wszechmoc miążdżenia, władzy; nie jest to moc samowolna, tyrańska, jak moc niektórych despotów, żadnych władzy absolutnej... Wszechmoc miłości, to miłość, która idzie do samego kresu miłości. A wszechmocą miłości jest śmierć: dojść do kresu miłości znaczy umrzeć za tych, których kochamy i także znaczy im przebaczyć. Gdy Jezus mówi: „Ja jestem, wskazuje na własną niepowtarzalność; w Nim, w Jego Osobie, obecna jest tajemnica Boga. Po pytaniu Żydów – także naszym pytaniu – „Kim Ty jesteś?”, Jezus wskazuje najpierw na Tego, który Go

posłał i w imieniu którego mówi do świata. Jeszcze raz powtarza formułę Objawienia, „Ja jestem”, słowa te jednak wskazują teraz szerzej, ku przyszłości: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego wtedy poznacie, że Ja jestem” (J 8,28). Na krzyżu Jego synostwo, Jego jedność z Ojcem staną się poznawalne. Krzyż jest prawdziwie „Wysokością”. Jest wysokością „miłości aż do końca” (J 13,1); na Krzyżu Jezus jest na wysokości Boga, który jest miłością. Tam można Go „rozpoznać”, można poznać, że „Ja jestem”. Płonący krzew to Krzyż. Najwznioślejsze słowa Objawienia, :Ja jestem” i Krzyż Jezusa są nierozłączne. Nie znajdujemy tu metafizycznych spekulacji; tutaj rzeczywistość Boga, objawia się w centrum historii – dla nas” (Benedykt XVI)

/R. Sarah, W drodze do Niniwy, 58-59/

CZAS PUSTYNI

Każdy musi przejść przez pustynię i przebywać na niej, aby otrzymać łaskę Bożą.



Tam człowiek ogołaca małe mieszkanie swej duszy, by zrobić miejsce Bogu. Hebrajczycy przeszli przez pustynię, Mojżesz zamieszkiwał na niej zanim otrzymał wezwanie, św. Paweł, św. Jan Złotousty również przygotowywali się na pustyni. To nieodzowne. To czas łaski, okres przez który musi przejść każda dusza pragnąca przynieść owoce. Potrzeba jej ciszy, skupienia i zapomnienia o sobie i wszystkim co stworzone, by Bóg mógł założyć w niej swe królestwo i dać jej ducha głębi. Jest to czas zażyłości z Bogiem, rozmowa duszy z Bogiem przez wiarę, nadzieję i miłość. Później dusza wyda owoce, ale ściśle w tej mierze, w jakiej stała się człowiekiem wewnętrznym. Jeśli jej życie wewnętrzne jest słabe, choćby miała zapał, dobre chęci, wkładała dużo pracy, nie będzie

żadnych owoców. To źródło chciałoby uświęcać innych, ale nie może, bo nie jest święte, a dać można tylko to, co się posiada. (Karol de Foucauld)